Dziennik Poznański
wycodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków w dni poświąteczne
rzedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal
Na Pocztach krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
o Dzien. Pozn. przysyłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 3 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma nr. 6
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być
frankowane.

№ 290 Niedziela, 13 grudnia 1864. № 290

Poznań, 17 grudnia. Lwowski Dziennik Literacki zamieścił pod napisem „Polacy i Indyanie“ artykuł, z którego tu przytoczym ustępy odnośne do gwałtownéj potrzeby reformy w wychowaniu naszém i konieczności zwrotu energicznego do pracy produkcyjnéj:

Lekkomyślnością, powiada artykuł, stracić możemy nawet indywidualność narodową.

Dzisiaj stracone jest już wiele, ale ratować można jeszcze wszystko. Tylko ani wątpić ani przeceniać własnych sił nie należy; przedewszystkiém nauczmy się wytrwale iść do celu, nie rzucać się w przedsięwzięcia środkami, niesprostającemi celowi, a zawsze pamiętajmy na przysłowie francuskie: „Le mieux est l'ennemi du bien“ (lepsze jest nieprzyjacielem dobrego). Nie znaczy to abyśmy za lepszém nie mieli dążyć, lecz aby lekkomyślnie dobrego stanowiska nie opuszać dla zwodniczych nadziei. Ludy jak i indywidua tylko pracą konsekwentną przychodzą do stałéj pomyślności; spuszczać się na losy, oznacza małoduszność i małoletniość. Toż i na loteryi jeden lub dwóch wygrywają wielkie losy; lecz iluż to za to tysięcy grających ta namiętność, utworzenia sobie fortuny bez pracy, do ostatecznéj przyprowadziła nędzy i kija żebraczego! Opatrzmy się po za siebie bez uprzedzeń, a przyznać musimy, że wszystkie dotychczasowe nasze zachody podobne są do gry w loteryą, w któréj los stale był nam nieprzychylny.

Przemysł i handel stanowią prawdziwą potęgę narodu. Nie możemy ambicyonować, abyśmy od razu stanęli na równi z Anglią i Francyą, a nawet przewyższyli je kiedyś, ale o to usilnie starać się powinniśmy, aby przynajmniéj ten przemysł i handel, jaki on jest dotąd na ziemi polskiéj, był koniecznie w naszych rękach.

Powinniśmy zaniechać tego wyłącznego prawie kierunku idealnego przy wychowaniu polskich dzieci, a nadać im więcéj kierunek realny.

Całe życie nasze umysłowe rozpada się wyłącznie na dwa działy: z jednéj strony archeologia i historya, z drugiéj strony poezya i powieść. Takie jednostronne wychowanie całego narodu nie może być korzystném dla społeczności naszéj. Zajęci przeszłością i przyszłością, nie widzimy rzeczywistych potrzeb i braków teraźniejszości. We wszystkich czynnościach naszych jest wiele fantazyi, a mało rozsądku. Przemysł i handel leżą prawie odłogiem — a nawet w dziedzinie umysłowéj nie mamy pisarzy fachowych. Na każdym punkcie sąsiedzi nasi stoją wyżéj od nas i bez ich pomocy obejść się nie możemy. Nauki, jakie pobieramy, mają więcéj na celu uprzyjemnić nam życie, niżeli przynieść prawdziwy pożytek krajowi. To téż kiedy my się bawimy, obcy gospodarzą u nas, a majątki polskie przechodzą powoli w ręce zagranicznych przybyszów. Cywilizacya stworzyła mnóstwo sztucznych potrzeb, potrzeby te myśmy sobie przyswoili, to jest otworzyliśmy nowe kanały wydatków narodowych. Żadnéj industryi zagranicznéj nie zdołaliśmy sobie przyswoić, takiéj nawet, bez któréj na chwilę obejść się nie możemy. Na polu przemysłowo-handlowém zostaliśmy lennikami ościennych ludów. Temu lennictwu przemysłowemu należy najpierwéj koniec położyć.

W dziedzinie cywilizacyi jesteśmy prawdziwemi trutniami: użytkujemy ze wszystkich jéj płodów, ale płodów tych nie pomnażamy — cóż dziwnego, że nam grozi los trutniów, to jest: wygnanie przez skrzętne i pracowite pszczoły?

Loika faktów, nawet bez złéj woli sąsiadów, do takiego stanu koniecznie doprowadzić nas musi.

Od téj ostateczności tylko zmiana w wychowaniu dotychczasowém uratować nas może. Nie starajmy się na przyszłość o talenta przyjemne, ale o naukę, którąby produkcyjnie zużytkować można było.

Nie obawiajmy się o zbytnie zmaterya lizowanie społeczeństwa polskiego, bo na téj drodze nic, a przynajmniéj bardzo mało zrobiono dotychczas. Choćbyśmy wszyscy bez wyjątku rzucili się do przemysłu, to z trudnością przyjdzie nam przebić się przez tylowiekową, wprost przeciwną tradycyą — a głosy przeciwników téj dążności narodowéj ostrzegać nas zawsze będą przed ostatecznością i utrzymają w narodzie równowagę.

Większa część polskiéj młodzieży, mianowicie ze stanów zamożniejszych, odbiera wychowanie takie, jakby przeznaczeniem człowieka było próżnowanie.

Dla pracy produkcyjnéj mamy jeżeli nie pogardę, to lekceważenie. Jeżeli książę Windischgrätz człowiekiem dopiero barona uważał, to my za człowieka uznajemy dopiero tego, który pracować nie potrzebuje.

Na pamięć umie każdy z nas frazes „Praca uzacnia człowieka“; ale w życiu obyczajowém między praktyką a teoryą jest niczém nie dający się zarównać przedział. Staroszlacheckie wyobrażenia opanowały nawet i tych synów mieszczańskich i włościańskich, którzy w duchu cywilizacyi czysto-polskiéj się wychowali. Słowem, tak jak dawniéj, ciąży jeszcze i dzisiaj klątw na pracy.

Człowiek pracy nie jest już dzisiaj przedmiotem pogardy, jak było niegdyś, jednakowoż uważamy go za coś niższego od tego, który może bez pracy żyć na stopie przyzwoitéj.

Nie widzieliśmy dotąd synów szlacheckich z jakimkolwiek zapasem kapitału, oddających się przemysłowi i handlowi, a tylko oni mogliby skutecznie złemu, tak materyalnie jak i moralnie zapobiedz. Wzięcie się takich ludzi do pracy, którzy mają środki do wybrania sobie innéj karyery, uwolniłoby nasamprzód pracę od owéj wiekowéj klątwy; powtóre, wyniósłszy już z domu silniéj rozwiniętą inteligencyą i jaki taki kapitał, od razu mogliby przedsiębiorstwu nadać więcéj żywotności, kiedy przeciwnie nie jeden znakomity pomysł rozbić się dzisiaj musi o brak potrzebnego kapitału, lub nareszcie gdy się takowy dostanie, opłaciwszy ogromną lichwę konkurencyi nie wytrzyma z przedsiębiorstwem, na którém lichwa nie ciąży.

Na jednéj wioszczynie obywatel, obsypany rojem dzieci, daje im wszystkim wychowanie, jak gdyby każdemu z nich miał zostawić taką samę fortunę, jakiéj posiadaniem on się sam cieszy. Skutkiem takowego wychowania jest lenistwo i pycha. Młodzi panicze starają się tylko o pozyskanie jakiéj takiéj ogłady towarzyskiéj, któréj alfą i omegą jest mniejsza lub większa biegłość mówienia po francusku, taniec i muzyka, o zamiłowaniu oszczędności i pracy mowy nawet nie ma. Cała przyszłość tak wychowanych opiera się na możebném szczęśliwém ożenieniu. Panicz wziąwszy więc kilka lub kilkanaście tysięcy z działu familijnego, traci je na konkury, a gdy się te nie udadzą, całe życie zostaje pieczeniarzem majętniejszego krewniaka, lub kartami i ruletą próbuje sobie przyszłość zapewnić. Człowiek taki staje się ciężarem społeczności, a często gęsto hańbą i sromotą okrywa poczciwe imię swoich rodziców, kiedy inaczéj wychowany, z kapitałem, jaki miał, oddawszy się produkcyjnéj pracy, mógł sobie los zapewnić i przyczynić się do pomnożenia bogactwa narodowego.

Zachowując wyobrażenia i wychowanie dzisiejsze, z roku na rok w niekorzystniejszym stosunku do sąsiadów pozostajemy. Takim sposobem tworzy się corocznie liczny zastęp proletaryatu inteligencyjnego, nietylko bez pożytku, ale ze szkodą narodową. Fortuny polskie drobnieją przy tym stanie rzeczy i przechodzą nakoniec w ręce cudzoziemskie.

Kierunek dzisiejszéj oświaty ma jeszcze inne niedogodności: zbyt potęguje wyobraźnią, któréj wszelka praca wydawać się musi poziomą, niegodną zajęcia, życie zwyczajne wśród obowiązku twardego zdaje się męczarnią, człowiek nią przesiąknięty marzy o jakiéjś nieokreślonéj bliżéj wielkości i sławie, mimowolnie prawie pokochać musi zewnętrzne jéj oznaki, przepych i zbytek, szuka towarzystwa, odpowiedniego fantastycznym swoim urojeniom, co nie tylko robi go śmiesznym, ale jeszcze przyśpiesza upadek jego materyalny.

Te wady obyczajowego naszego rozwoju stawiają nas dzisiaj na tém samém stanowisku, na jakiém przed laty 400 był Szląsk, a koléj, jaką on przejść musiał, grozi nam teraz. Szląsk ówczesny został wynarodowiony i wydziedziczony przemysłem, a nie literaturą sąsiednią, bo ta, zawarta w martwéj łacinie, była niejako wspólną wszystkim ludom i bynajmniéj narodowościom nie zagrażała.

Pracą, oszczędnością i przemysłem grożą nam zatratą bezpośredni sąsiedzi; pracą, oszczędnością i przemysłem możemy im jedynie stawić opór. Myśl ta nie ma zasługi aby była nową; nie potrzeba téż być głębokim filozofem żeby jéj praktyczność uznać; nie raz już odzywano się w ten sposób do społeczności polskiéj, ale znana nasza lekkomyślność i złowroga tradycya przeszłości nie pozwoliły jéj nam urzeczywistnić. Potrzeba aby raz już przecie sumienie narodowe przyszło do tego przekonania, iż tylko narody biedne i ciemne upadają i giną, do ludów zaś bogatych należy przyszłość. Żaden naród, silny bogactwem i przemysłem, nie utracił swojéj narodowości; lecz udowodnionym jest faktem, że narody biedne popadły w ciemnotę, a nakoniec straciły świadomość swojéj narodowéj indywidualności. Weźmy tylko mieszczaństwo nasze, a przykład będziemy mieli bijący w oczy. Historya mieszczaństwa w Polsce z czasów Rzeczypospolitéj daje także wymowne świadectwo téj prawdzie.

Za Piastów ogniskiem bogactwa i handlu były miasta, mieszczaństwo téż polskie przyszło do politycznéj potęgi. Były wówczas domy handlowe w Polsce, które bogactwém przechodziły najznakomitsze familie szlacheckie. Polska nie nabyła jeszcze Podola i Ukrainy, téj szkółki, że tak nazwę, możnowładztwa polskiego, w któréj wyrośli Potoccy, Kalinowscy, Koniecpolscy, Sieniawscy, a za Dnieprem Wiśniowieccy, posiadający na własność prywatną territorya państw trzeciego rzędu. Długo téż mieszczaństwo używało politycznego znaczenia, dopóki przewaga materyalna była po jego stronie, a przynajmniéj równoważyło zasoby szlacheckie.

Za Władysława Łokietka mieszczaństwo było tak silne, że naczelnik jego, wójt Albert, zamierzył nawet z własnéj poręki nadać Polsce pana. W traktacie, zawartym w r. 1343 między Kaźmierzem Wielkim a zakonem Krzyżowym, mistrz wielki nastaje, aby ugoda poręczoną i podpisaną została przez mieszczaństwo krakowskie. Królowa Jadwiga czując śmierć bliską, poleca męża swego mieszczanom krakowskim, wzywając ich, żeby i po jéj zgonie nie przestawali Władysława Jagiełły za króla uznawać. Jan Olbracht w r. 1493 nakazał uważać mieszczan krakowskich jako należących do stanu szlacheckiego.

W miarę jak przemysł upadał a bogactwa zaczęły się koncentrować w familiach szlacheckich, miasta straciły polityczną doniosłość. Za Zygmunta Starego potrzeba już było bronić mieszczaństwa przeciw dumie szlacheckiéj; konstytucya z r. 1543 zakazuje uważać mieszkańców Krakowa za plebejuszów. Upadek tutaj jest już widocznym; w dalszych latach co raz stawał się szybszym i widoczniejszym. Zachowali wprawdzie mieszczanie do rozbioru niektóre cywilne przywileje szlacheckie, a nawet na sejmie koronacyjnym miasta Kraków, Warszawa, Poznań, Wilno i Lwów miały swoich reprezentantów, lecz głosu żadnego przy wyborze nie mieli, do sejmów zaś zwyczajnych przystępu im zupełnie odmówiono.

Za Wazów deputowani stanu miejskiego stali się już celem szyderstwa i pośmiewiska reprezentantów szlacheckich: porównywano ich do osłów, zaproszonych na gody; lecz gdy przyszło zasiadać do stołu, osłów odsyłano do kuchni, aby wodę nosiły. Za Wazów téż przemysł po miastach upadł zupełnie.

Dzisiaj mieszczaństwo znowu daje znaki życia politycznego, a przyczyny tego zjawiska nie gdzieindziéj szukać należy jak w polepszeniu się stosunków jego materyalnych.

Widzimy więc, że za majątkiem idzie oświata, za oświatą świadomość narodowa i znaczenie polityczne. Odważyłbym się prawie powiedzieć tutaj: Starajmy się przedewszystkiém

---

Wydział filozoficzny na lwowskiéj wszechnicy.

Smutny stan wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim nastręcza Gaz. Nar. następujące uwagi:

Nieraz to już użalano się u nas na brak ludzi ściśle uczonych, na dotkliwy niedostatek wykształconych gruntownie specyalistów. Nic słuszniejszego nad te skargi. Dziedziny rozmaitych umiejętności są u nas zbyt słabo zastąpione, każda z nich liczy nader szczupły zastęp pracowników, a niemasz prawie nadziei, aby liczbę ich powiększyli nowi adepci.

Gdzie jeszcze umiejetność jest środkiem do utrzymania, tam nie brak jéj na sporéj ilości wyznawców. Mamy naprzykład zdolnych prawników i lekarzy. Ale i między nimi dość rzadko zdarzają się ludzie, co uprawiają pole dla nauki samej, a nie dla chleba i pozycyi społeczeńskiéj. Lekarz leczy, prawnik toczy procesa, lecz po większéj części ani jeden ani drugi nie stara się o postęp, o wyższy rozwój swéj umiejętności. Zamiast być ołtarzem, na którymby składano owoce zamiłowanéj, bezinteresownéj pracy, staje się nauka tym sposobem tylko źródłem utrzymania.

Ale bądź co bądź, zawsze studya podobne, jak medycyna, prawnictwo, technika znajdują jaki taki zastęp zwolenników. Niektórzy z nich przywięzują się z czasem do swéj nauki, zapatrują się na nią z bezinteresowniejszego stanowiska, i przyczyniają się zamiłowaniem i pracą do jéj postępu.

Gorzéj daleko dzieje się na polu umiejętności filozoficzno-historycznych. Niema u nas dla nich szkoły, a więc niema i zwolenników. Mamy wprawdzie w naszym kraju znakomitych historyków, mamy filozofów i estetyków, ale ci nie zawdzięczają stopnia, który zajmują w świecie naukowym, instytucyom wykształcenia publicznego. Są to z małemi wyjątkami autodydakci, którzy własną, niezmordowaną pracą zdobyli sobie wyższe naukowe stanowisko.

Ale autodydaktyzm taki nie wielu może mieć zwolenników. Ciężki ten sposób nabycia znakomitszéj wiedzy, odstręcza umysły tysiącznemi trudnościami i przeszkodami, do których przełamania niezbędnemi są wyższe, niezrażone niczém powołanie i żelazna, pełna najgorętszego zamiłowania praca.

Tymczasem nad autodaktyczny nie istnieje u nas inny sposób nabycia głębszéj wiedzy. Naszéj młodzieży brak na zachęcie, brak na pomocy, na wszelkich środkach ułatwiających bo brak na naukowéj instytucyi, którąby istotnie odpowiadała swemu przeznaczeniu.

Akademia lwowska w ogóle stoi pod względem naukowym na bardzo niskim stopniu. Biorąc rzeczy z czysto naukowego stanowiska, przyjść musimy do rezultatu, że i wydział prawniczy w nieowiele lepszym jest stanie. Ale wydział prawniczy odpowiada w części przynajmniéj wymaganiom kraju. Nie będąc instytucyą naukową w wyższém tego słowa znaczeniu, jest przynajmniéj szkołą dla adwokatów i urzędników. Spełnia więc tym sposobem utilitarną część swego powołania.

O wydziale zaś filozoficznym i tego powiedziećby nie można. Sądząc go nawet z czysto praktycznego, utylitarnego stanowiska, tj. uważając go tylko za szkołę dla nauczycieli gimnazyalnych, nie można o nim przecież powiedzieć, że odpowiada choć w tym szczupłym zakresie wymaganiom nauki, kraju i młodzieży saméj.

Do niedawna niektóre katedry, jak np. historyi, nie były wcale obsadzone; inne były i są obsadzone słabo, jeżeli już nie pod naukowym to pod numerycznym względem. Między profesorami filozoficznego wydziału znajdują się niezaprzeczenie mężowie prawdziwéj nauki, ale oprócz filologii na każdą zważniejszych umiejętności jak np. historya i filozofia tylko jednego profesora. A przy najświetniejszych nawet zdolnościach trudno jednemu profesorowi, już dla samych fizycznych przeszkód czasu, wykładać obszernie i z naukową ścisłością wszystkie działy jednéj lub drugiéj umiejętności.

Najwymowniéj przemówi w tym względzie sama statystyka wykładów na filozoficznym wydziale.

Filozofią wykłada w 3 odczytach a 12 godzinach tygodniowo p. prof. dr Lipiński. Historyą w 4 odczytach a 12 godzinach dr Zeisberg. Umiejętność pedagogiczną w 1 odczycie a 2 godzinach dr Malinowski. Z filologicznych umiejętności daje dr Kergel 4 odczyty o 8 godzinach tygodniowo dr Linker 3 odczyty o 8 godzinach. Historyą literatury niemieckiéj w 1 odczycie o 3 godzinach ty-

o pomnożenie bogactwa narodowego, a wszystko inne dane nam będzie!

Boże mię chroń, abym miał apostołować gruby materyalizm, któreuby zabił w człowieku wszystkie szlachetniejsze uczucia i popędy; daleki jestem od przyznania złotemu cielcowi czci boskiéj, ale pragnę pomnożenia bogactwa narodowego, bo to nas prędzéj zaprowadzi do celu, niżeli najpiękniejsze frazesy. Niechaj przewodniczy naszéj pracy to przekonanie i ta wiedza, że pracując służymy krajowi, iż rzemieślnik, który wykończył parę butów dobrych, jest pożyteczniejszym niż najzagorzalszy deklamator kawiarniany, a tym sposobem zamiast zmaterya lizować siebie uduchownimy pracę.

Od Nowego Roku będzie można zamieniać między Prusami i Anglią przesyłki z próbkami towarów pocztą listową, pod warunkiem, że przesyłki zawierać będą tylko próbki rzeczywiste towarów, nie mające same z siebie wartości. Nie wolno przy nich załączać listu; wolno im tylko zawierać prócz adresu odbiorcy i firmy przesyłającego, znak fabryczny lub handlowy, numera i ceny. Notatki te nie mają być dołączone na luźnych papierkach, lecz mają za pomocą marek być przytwierdzone do próbek lub trwale wyrażone na samychże próbkach. Próbki mają tak być zapakowane, e łatwo poznać ich treść. Stósownie do rodzaju próbek należy je przesyłać pod opaską, w woreczkach lub innych osłonach, tak wszelako, ażeby, choć są zasznurowane, przecież nie były ani zalepione ani opieczętowane, lecz opatrzone w taki sposób, iżby z łatwością można się przekonać o ich treści. Paczka najwięcéj 15 łutów ma ważyć; każdy łut takiéj przesyłki do Anglii opłaca się 8 fenygami.

× **Berlin**, 16 grudnia. Pretensye pruskie do Holzacyi i Szlezwicka mają być gruntownie zbadane. W obozie aneksyjnym przyjęto je z uniesieniem; w kołach rządowych coraz więcéj niemi się zajmują.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 grudnia. Wczoraj wyczytaliśmy w Dzienniku Warszawskim dalsze sprawozdanie, tyczące się zniesienia klasztorów w Królestwie Polskiém. Z niego dowiadujemy się, że z istniejących ogółem 21 klasztorów żeńskich z 345 zakonnicami mają być obecnie zniesione następujące cztery: 1) Maryawitek w Częstochowie; 2) Norbertanek w Pińczowie; 3) Karmelitek i 4) Brygitek w Lublinie. — Dzien. Warszawski w ten sposób motywuje ów krok rządu rosyjskiego:

„Pierwszy z wymienionych klasztorów, mianowicie Maryawitek w Częstochowie, nie należy właściwie do liczby zakonów. Według objaśnienia biskupa krakowskiego, Jana Woronicza, udzielonego komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, papieże Benedykt XIV i Klemens XIV nie przyznali Maryawitkom tytułu zakonu, lecz pozostawili im tylko charakter bractwa czyli kongregacyi.

„Co się tyczy trzech ostatnich klasztorów żeńskich, obecnie wyznaczonych do zniesienia, to klasztory te, a mianowicie Norbertanek w Pińczowie, Brygitek i Karmelitek w Lublinie, były zniesione jeszcze w 1818 roku w liczbie innych; lecz środek ten nie został ostatecznie wprowadzony w wykonanie, tak, że zakonnice tych klasztorów daléj w nich mieszkały, otrzymując utrzymanie ze skarbu.

„Po ostatecznem obecnie zniesieniu tych klasztorów, stósownie do zasad Najwyższego ukazu z dnia 27 października (8 listopada), zakonnice z tych klasztorów, będą przeniesione do innych, wyznaczonych im na mieszkanie, gdzie będą otrzymywały takie same utrzymanie, jakie dotąd pobierały. Norbertanki z Pińczowa będą przeniesione do klasztoru tegoż zakonu w Imbramowicach. Brygitkom i Karmelitkom pozostawiono wybór według upodobania, na zamieszkanie jednego z dwóch żeńskich klasztorów znajdujących się w Lublinie.

„Co się tyczy Maryawitek, ponieważ nie są uważane za zakon, pozostawia się im, albo powrócić do rodzin i na dawne miejsce zamieszkania, albo jeżeli zechcą pędzić daléj życie zakonne, wybrać w tym celu jeden z żeńskich klasztorów, zewnątrz Warszawy. Jeżeli same nie wybiorą sobie klasztoru, to będą przeprowadzone do Piotrkowa i umieszczone w tamecznym żeńskim klasztorze Dominikanek.

„Wszystkim władzom polecono, aby okazywały najtroskliwszą opiekę względem zakonnic zniesionych klasztorów, jak w czasie samego zamykania klasztorów, tak i w czasie przewożenia ich do miejscowości wyznaczonych dla nich na miejsce zamieszkania.

„Oprócz wyżéj wymienionych klasztorów i zgromadzeń, istnieje jeszcze w Warszawie dom tak zwanych Felicyanek. Co do warunków istnienia tego zakładu, nie zatwierdzonego przez rząd, prowadzone jest śledztwo."

Zaczynają znów po ulicach Warszawy chwytać przechodniów, przetrząsać ich po cyrkułach, wtrącając do cytadeli za najmniejszém podejrzeniem. W tych dniach jeden z ściganych na ulicy przez policyą mężczyzn, naparty ze wszech stron wpadł do kamienicy, w któréj mieszkał, a słysząc za sobą kroki ajentów policyjnych, z trzeciego piętra wyskoczył oknem na podwórze i na miejscu padł nieżywy. Dz. Warsz. podaje ten straszny wypadek pod rubryką „Kroniki" w tych słowach:

„W dniu onegdajszym w południe, Adam Dorant, agronom, wieku lat 42, w domu pod nr. 2468 przy ulicy Nowolipie zamieszkały, „rozmyślnie" wyskoczył z okna trzeciego piętra na bruk podwórza i tak szkodliwie się potłukł, iż zaraz na miejscu żyć przestał."

Jak widzimy zapomniał Dz. Warsz., a raczéj umyślnie nie dodał przyczyny, która nieszczęśliwego do tego „rozmyślnego" skoku spowodowała.

W skutego tego samobójstwa Doranta, który podobno uchodził w kamienicy całéj za człowieka spokojnego, nie mieszającego się do polityki, i oddanego literaturze, opieczętowano natychmiast jego mieszkanie i przedsięwzięto rewizyą jego papierów. Niewiadomo czy znaleziono w nich coś kompromitującego inne osoby, lecz w nocy z onegdaj na wczoraj aresztowano właściciela kamienicy, wczoraj zaś nad wieczorem, właśnie w czasie pogrzebu nieszczęśliwego Doranta, uwięziono rządzcę i stróża kamienicy, jako téż jednego z lokatorów i wszystkich odprowadzono pod bardzo silną eskortą do cytadeli. Szczególniejszém jest, że Dorant, który wcale nie był podejrzany władzom rosyjskim, jedynie dla tego wpadł w oczy policyi, że dniem przed śmiercią, wyszedłszy wieczorną godziną na miasto zapomniał latarki. W skutek tego przytrzymany i zaprowadzony do cyrkułu nie umiał się podobno dostatecznie wylegitymować i dla tego przydano mu policyanta, który go miał odprowadzić do mieszkania. W drodze wymknął się przecież Dorant swemu strażnikowi i jak się zdaje, wiedzion rozpaczą czy téż obawą, dobrowolną śmiercią uniknął więzienia i tortur komisyi śledczéj.

Komitet włościański, tak zwany „urządzający" orzekł iż włościanie, którzy na mocy umowy z właścicielami dóbr obowiązani byli wnosić do skarbu podatek czy to ofiary, czy jaki inny na tegoż właściciela przypadający, nie są do tego obowiązani już od 15 kwietnia rb., a to w myśl art. 2 ukazu z dnia 2 marca rb., a zatém że sam właściciel podatki te ma uiszczać z ziemi włościanom odstąpionéj; lecz opłaty te mają być przez niego likwidowane do wynagrodzenia i będą podległe oszacowaniu.

Innem rozporządzeniem zapadłém jak i powyższe na posiedzeniu komitetu w dniu 8 października, zabroniono usuwać z osad włościan i robotników w majątkach górniczych osiadłych, których ukaz 2 marca zastał. Komitet ma późniéj rozstrzygnąć, jak się zapatrywać należy na tego rodzaju najemników, to jest czy należy nadać im własność z dóbr, w których zamieszkali dla tego jedynie, że im się nastręczała sposobność zarobku w kopalniach.

Dziennikom tutejszym nakazano pod zagrożeniem surowém, aby odtąd regularnie zdawały sprawę z przedstawień teatralnych. To téż od dwóch dni pojawiły się po długim przestanku „nakazane" recenzye teatralne i sprawozdania o śpiewie pani Trebelli-Bettini, primadonnie opery włoskiéj w Warszawie.

Z Rygi nadeszła tu wiadomość o śmierci Leona hr. Potockiego, syna Stanisława, senatora, wojewody i jenerała piechoty wojsk Polskich, jednego z założycieli „Biblioteki Warszawskiéj" i znanego z rozmaitych prac literackich, które czasami także pod pseudonimem „Bonawentury z Kochanowa" w pismach publicznych się pojawiały. Zmarły zostawił w rękopisach pomiędzy innemi: Opis Inflant i Pamiętniki swoje.

W okolicach Warszawy spadły mocne śniegi, a w Stanisławowskiém, jak donoszą, sanna jest wyborna.

Warszawa, 15 grudnia. Dz. Warszawski ogłasza dziś znowu aż pięć wyroków śmierci. Jutro o godzinie 10 rano powieszeni będą na stoku warszawskiéj cytadeli: Władysław Wnętowski malarz i Bronisław Jaskulski czeladnik brązowniczy, oskarżeni o udział w powstaniu, w zamachu na hr. Berga, w podpaleniu warszawskiego ratusza, i o używanie fałszywych paszportów; daléj Wincenty Broniewski, markier, Fryderyk Forst, czeladnik rymarski i Edward Hochhauzer, czeladnik orgarmistrzowski, oskarżeni o udział w powstaniu, w zamachu na dozorcę policyjnego Galińskiego 4 stycznia br. na placu Ordynackim, ostatni zaś prócz tego, że w czasie balu u prezydenta miasta Witkowskiego wysmarował schody w pałacu namiestnikowskim fosforem.

Inwalida Rosyjski donosi, że car oświadczył „monarsze zadowolenie za gorliwą służbę i wypełnienie poruczonych co do zarządu gubernią augustowską obowiązków, pułkownikom: komendantowi suwałkowskiemu, zostającemu w piechocie armii Kobro, dowódzcom pułków: 2 lejb-huzarów pawłogradzkich JCMości Tatiszczewowi, grenadyerskich; 9 sybirskiego JCW. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego Strzyżewskiemu, 10 małorosyjskiego jenerał feldmarszałka hr. Rumiancowa zadunajskiego Daniłowowi, piechoty; 5 kaługskiego n. króla pruskiego Wernerowi i 117 jarosławskiego Biriukowiczowi, dowódzcy dońskiéj nr 2 bateryi artyleryi konnéj Manockowowi; jeneralnego sztabu: naczelnikowi sztabu dywizyjnego 3 dywizyi piechoty podpułkownikowi bar. Wrangel; sztabs kapitanom: starszemu adjutantowi sztabu 26 dywizyi piechoty Moskwinowi, oraz pomocnikowi starszego adjutanta sztabu wileńskiego okręgu wojennego Sobolewskiemu."

Dz. Warszawski zaprzecza, jakoby w początku roku przyszłego odbyć się miała w Królestwie Polskiém branka wyjątkowa na sposób styczniowéj roku zeszłego i twierdzi, że nastąpi jedynie pobór „regularny według praw istniejących."

FRANCYA.

± **Paryż**, 14 grudnia. Kwestya banków i eskonty żywo zajmuje umysły przemysłowego Paryża. Wszyscy niemal przedstawiciele handlu stolicy podają prośbę do rządu, pragnąc zwrócić jego uwagę na konieczność zaprowadzenia zmian pewnych w systemacie funkcyonowania banku francuskiego. Nie podlega wątpliwości że prowincye przyłączą także swéj głos do podania stolicy, ażeby oświecić rząd o stratach na jakie są narażone wszystkie niemal domy handlowe przez zmianę stopy eskontowéj. Jest to symptomat wielkiego rozdrażnienia umysłów, któremu rząd bezwątpienia zechce uczynić zadość. Monitor dzisiejszy ogłosił dekret cesarski, dotyczący traktatu handlowego zawartego między Francyą i Szwajcaryą dnia 30 czerwca 1864 roku. Oprócz tego dekretu ogłoszone są jeszcze dwa inne, z których jeden obejmuje prawa służyć mające Francuzom osiadającym w Szwajcaryi i Szwajcarom we Francyi, drugi zaś konwencyą między Francyą i Szwajcaryą, gwarantującą własność literacką, artystyczną i przemysłową. Strony kontraktujące zobowiązują się określić w protokóle ostatnim, niektóre dyspozycye i przedstawić na zatwierdzenie izb obu narodów prawo, że reprodukcya utworów muzykalnych przez katarynki, tabakierki grające itp. nie stanowi nadużycia praw własności artystycznéj. International podaje jako pewnik, że z powodu oszczędności mających się w budżecie angielskim zaprowadzić, doszło do pewnego nieporozumienia między lordem Gladstone i Palmerstonem. Gladstone wymaga ażeby wydatki na armią zmniejszono o 4 miliony franków, Palmerston zaś uważa za niewłaściwe w stanie obecnym zbyt wielkie zmiany w ministeryum wojny.

Gwałty dokonywane przez władze rosyjskie w klasztorach katolickich w Polsce, oburzyły najokropniéj Stolicę Apostolską i do stanowczego zerwania z rządem rosyjskim zmuszają. Zaręczają, iż Ojciec ś. pragnął odesłać posłowi rosyjskiemu paszporta jego, zaniechano jednak tego projektu, stanowiąc atoli, że pan Meyendorf w Watykanie przyjmowanym nie będzie.

Z Hiszpanii otrzymane wiadomości, dowodzą jasno, że ministeryum Narvaeza traci powoli grunt pod nogami. Przed kilku dniami minister spraw zagranicznych p. Llorente musiał złożyć tekę, nie mogąc się ze swemi kolegami na żadne zgodzić zasady; zastąpił go p. Antonio Benavides, niegdyś członek jednego z tych gabinetów przemijających bez śladu, które wypełniły próżnią między chwilą dymisyi marszałka O'Donnella i wstąpieniem Narvaez'a do gabinetu. Zapewne wystąpienie p. Llorente nie ma wielkiéj doniosłości politycznéj, było bowiem wynikiem zajść osobistych, są jednak oprócz tego nowe trudności, które książę Walencyi i jego koledzy spotykać muszą w swym zawodzie politycznym; większe niż usunięcie p. Tenorio sekretarza poufnego królowéj, ze względów wysoko politycznych itp. Kwestye osobistości nie są wszystkiém w Hiszpanii. Są ludzie co mają odwagę zapytywać, dla czego libera-

---

godniowo, wykłada dr Hloch. Katedra polskiéj literatury jest opróżnioną tego roku z powodu urlopu dr Małeckiego. Dział matematyczny i przyrodoznawczy wykłada 5 profesorów w 14 odczytach o 50 godzinach. Dział ten widocznie z bezstosunkową dokładnością zastąpiony.

Razem więc wykłada na filozoficznym wydziale lwowskiéj wszechnicy 11 profesorów w 30 odczytach i 95 godzinach tygodniowo. Na historyą, filozofią i literaturę wypada ztąd obecnie tylko 3 profesorów (włącznie z ruską literaturą 4), 8 odczytów, 27 godzin.

Porównajmy teraz tę statystykę lwowskiego wydziału filozoficznego z statystyką wydziałów innych zagranicznych lub austryackich wszechnic.

W Berlinie wykłada filozoficzne umiejętności 8 profesorów i 4 docentów w 22 odczytach, 69 godzinach; w Wiedniu 2 profesorów i 1 prywatny docent w 11 odczytach 19 godzinach; w Pradze 3 profesorów i 2 docentów w 10 odczytach i 31 godzinach.

Historya, geografia i archeologia: W Berlinie 16 profesorów i 3 docentów, 30 rozmaitych odczytów, godzin tygodniowo 83; w Wiedniu 7 profesorów i 4 docentów, 22 odczytów, godzin tygodniowo 56; w Pradze 5 profesorów, 7 odczytów, godzin tygodniowo 27. Filologia, literatura i lingwistyka: W Berlinie 20 profesorów i 8 docentów, odczytów 57, godzin tygodniowo 154; w Wiedniu 9 profesorów, 7 docentów, odczytów 39, godzin tygodniowo 96; w Pradze 9 profesorów i 3 docentów odczytów 31, godzin tygodniowo 72. Nauki przyrodzone: W Berlinie 16 profesorów, 11 docentów, odczytów 47, godzin tygodniowo 129; w Wiedniu 13 profesorów i 7 docentów, odczytów 33, godzin tygodniowo 97; w Pradze 5 profesorów i 1 docent, odczytów 14, godzin w tygodniu 37. Matematyka, mechanika, astronomia: W Berlinie 7 profesorów i 1 docent, odczytów 15, godzin tygodniowo 43; w Wiedniu 4 profesorów i 2 docentów, odczytów 9, godzin tygodniowo 27; w Pradze 3 profesorów, 6 odczytów, godzin tygodniowo 17.

Biorąc tedy za miarę liczbę wykładających profesorów i licząc w zbliżeniu, przekonujemy się, że siły naukowe lwowskiego wydziału filozoficznego mają się do berlińskich jak 1—9, do wiedeńskich jak 1—5, do pragskich jak 1—3.

A właśnie podniosły czeskie dzienniki skargi na macosze wyposażenie pragskiego wydziału filozoficznego, przedstawiając go jako instytucyą, ani wymaganiom kraju, ani postępowi nauk nie odpowiednią! Cóż dopiero pomyśleć o wydziale filozoficznym na wszechnicy lwowskiéj trzykroć słabiéj zaopatrzonym w siły naukowe od pragskiego.

A nie należy zapomnieć, że na wszechnicy pragskiéj znaczna część przedmiotów wykładana jest w języku czeskim, podczas kiedy we Lwowie prócz odczytów pana profesora Małeckiego nie usłyszy młodzież polskiego słowa z katedry.

W powyższéj statystyce porównawczéj nie uwzględniliśmy Warszawy, bo nie mamy pod ręką dat potrzebnych, i Krakowa, bo wydział filozoficzny na tamtejszéj wszechnicy tém tylko wyżéj stoi od lwowskiego, że większa część odczytów odbywa się w języku polskim jak np.: Historya oświaty w wiekach X, XI i XII (profesor Walewski), Praktyczne ćwiczenia w historyi średniowiecznéj (tenże), Filozofia klasyczna, (prof dr Brandowski), Umiejętności etyczne, (prof. dr Kremer), Historya filozofii i estetyka, (tenże), Archeologia, (dr Łepkowski), jak również matematyczne i przyrodoznawcze odczyty dr Karlińskiego, Kuczyńskiego, Czerwiakowskiego, Czyrniańskiego, Altha, Nowickiego, Kowalczyka i Zajączkowskiego.

Z dat i uwag przytoczonych można sobie łatwo wystawić, na jak niskim stopniu stoi we Lwowie wydział filozoficzny. Zdaje się zbytecznem wywodzić, ile na tém traci młodzież nasza, nie jeden piękny talent w sobie kryjąca, ile traci kraj cały, tak potrzebujący ludzi z prawdziwie naukowém wykształceniem, którzyby potrafili z pożytkiem odpowiedzieć powołaniu nauczycielskiemu przy galicyjskich szkołach średnich.

Wszechnica lwowska, a mianowicie wydział filozoficzny, potrzebuje jak najrychlejszéj reformy, któraby z uwzględnieniem żywiołu narodowego nadała téj niezmiernie ważnéj instytucyi stanowisko, wymaganiom kraju i nauki saméj odpowiedniejsze.

Potrzebę tę nagłą i konieczną usiłując wykazać w tych pobieżnych uwagach, Gazeta chciała przez to zwrócić na nią baczność nietylko ludzi fachowych, ale i politycznych reprezentantów.

lizm ministerstwa trwał tylko tyle ile to było konieczném dla przeprowadzenia wyborów i zdobycia sobie znakomitéj większości w izbach. Inni podnoszą chorągiew nieco zdyskredytowaną, ale zawsze poważną Unii liberalnéj tj. téj partyi na któréj czele stoi marszałek O'Donnell, który ma pretensyą trzymać się w równowadze między progressistami i konserwatystami. P. Henryk O'Donnell, brat marszałka, wydał obecnie broszurę, którą uważać można jako manifest tego obozu politycznego. Jeżeli do tych powikłań dodamy jeszcze kłopoty i troski finansowe, wzrastające codziennie, niefortunne zatargi z Peru, które ministeryum obecne dostało w spuściznie, i rozwiązać musi, wtedy pojmiemy smutne położenie gabinetu Narvaeza. W kwestyi peruwiańskiéj cofnąć się trudno, posuwać sprawę daléj może się nie udać, i prawdopodobniéj że się nieuda, kongres bowiem rzeczypospolitych południowéj Ameryki zawyrokował że sprawę peruwiańską za wspólną dla wszystkich uważa.

* **Paryż**, 13 grudnia. Wiadomość rozgłoszona przez dzienniki niemieckie jakoby dr. Conneau, lekarz przyboczny cesarza i jeden z najwierniejszych i najlepszych przyjaciół jego, także miał mocno zapaść na zdrowiu, okazała się wedle Patrie zupełnie mylną. Inny z lekarzy cesarskich zasłabł na umyśle i podróżuje obecnie po Włoszech, z czego powstała pogłoska, iż dr. Conneau, którego wielu mieni być następcą w urzędzie zgasłego p. Mocquarda, dostał pomieszania zmysłów.

Pogrzeb p. Mocquarda odbył się dzisiaj śród ogromnego napływu publiczności w kościele ś. Rocha. Prócz p. Foulda, który podobno jest cierpiącym, wszyscy ministrowie byli obecni obchodowi żałobnemu, w którym wzięło udział wielu dygnitarzy, senatorów, członków ciała prawodawczego, uczonych i artystów. Cesarza reprezentowali książę Bassano i hr. Laferriére, cesarzową p. Damas Hinard, jeden z jéj sekretarzy, księcia Napoleona jenerał de Franconnière. Na cmentarzu przemówił nasamprzód marszałek Vaillant, następnie w imieniu senatu p. de Laguéronnière, z właściwym sobie talentem. Syn zmarłego będący szefem szwadronu w Algierze nie zdołał przybyć na czas, aby pożegnać swego ojca.

— Charakterystykę zmarłego naczelnika prywatnego gabinetu cesarza Francuzów skreśloną z własnych obserwacyi i znanych przezeń okoliczności, którą wczoraj czytelnikom dziennika powtórzyliśmy, uzupełnia Czas następującemi datami:

Konstanty Mocquard urodził się w Bordeaux w r. 1791. Za młodu oddawał się umiejętnościom prawniczym, i jeszcze w r. 1812 otrzymał w Würzburgu pod jenerałem Montholon posadę sekretarza legacyjnego. Wróciwszy do Paryża po upadku Napoleona, sposobił się do adwokatury i należał do stronnictwa liberalnego, a jako obrońca stawał w słynnym procesie sierżantów z La Rochelle. Po rewolucyi lipcowéj został podprefektem w Bagnères, ale już w roku 1839 złożył ten urząd. W owe to czasy zetknął się on z bonapartystami i bywał często w Arenenberg u królowéj Hortensyi i wszedł w zażyłość z Ludwikiem Napoleonem. Odwiedzał potém księcia w Londynie i po ucieczce jego z Ham widywał się z nim znowu w Anglii. Niemasz wątpliwości, że Mocquard miał udział planach dzisiejszego cesarza i wiedział o jego usiłowaniach. Prowadził on dziennik Le Commerce i bronił w nim wygnańców Bonapartystów. Zaraz po rewolucyi 1848 Mocquard stanął otwarcie jako energiczny popieracz księcia Ludwika Napoleona i pracował w jego interesie. Od 2 grudnia już nie opuszczał osoby naprzód prezydenta a potém cesarza. Niezawodnie posiadał on wiele tajemnic nie tylko słownych, lecz i pisemnych cesarza Napoleona i może nie jedno pismo dostało się napowrót do rąk cesarza, gdy tenże parę razy przybył umyślnie z Compiègne do łoża chorego sekretarza.

Mocquard napisał kilka sztuk dramatycznych, podobno za poradą swojego pana. Wymieniają zaś następujące, jako niewątpliwie jego pióra: „Le Masque de poix", La fausse adultère", Les fiancés d'Abano", La Tireuse de cartes" i „Les massacres de Syrie".

Cesarz napisał do zięcia Mocquarda, p. Raimbeaux następujący list:

„Panie! Jestem niepocieszony po śmierci Twojego teścia. Był on mi przyjacielem. Strata ta zarówno dla mnie jest bolesną jak i dla Cieaie. Przyjaźń moja zapewnioną jest jego dzieciom. Napoleon."

Mocquard zostawił parę milionów majątku.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 grudnia. Wedle Bromb Ztg aresztowano w tych dniach prócz p. Śniegockiego, b. tłómacza przy sądzie powiatowym, brata tegoż, daléj rządzcę gospodarczego Williama z Koszut i nauczyciela z okolicy Koszut, którego nazwiska wzmiankowana gazeta nie podaje.

— W środę przejechał pawóz parokonny, szybko pędzący przez ulicę Wilhelmowską, żołnierza z 6 pułku grenadyerów tak niebezpiecznie, iż wątpią o jego życiu

Wiadomości literackie.

Poznań, 16 grudnia. Wydział nauk przyrodzonych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbył 75 i 76 posiedzenie. Na pierwszém dnia 5 tm. odczytał p. dr. Świderski rozprawę „O stanowisku obecnéj nauki lekarskiéj, o jéj źródłach i jéj dążnościach." Przeszedł autor pokrótce historyą nauki lekarskiéj od najdawniejszych czasów, rozmaite stronnictwa, ich walkę, upadek jednych a zwycięztwo drugich. Szczegółowo zaś wyświecił stanowisko obecnéj nauki lekarskiéj opartéj na badaniach najznakomitszych autorów, jako to: Virchowa, Traubego itd.

Na posiedzeniu drugiém dnia 12 tm. mówił p. dr. Matecki bardzo zajmująco o gorączkach. Przeszedł szczegółowo rozwięzywanie się cieplika w organizmie zwierzęcym, rozebrał rozmaite teorye dotychczas postawione, sposób mierzenia ciepła ciepłomierzami różnéj wrażliwości i wskazał miejsca organizmu zwierzęcego, w których najdokładniéj właściwą temperaturę wykazać można. Wyświecił późniéj kilka teoryi powstawania gorączki, spór różnych autorów o przyczynach objawiania się téjże, a nakoniec starał się w najszczegółowszym rozbiorze wzniecić teoryą zakażenia krwi Billrotha, porównywając ją z innymi badaczami, jako to: Traubem, Zimmermanem itd, dowodząc zarazem, że gorączka powstaje z dostania się molekularnych cząstek cieczy zatruwającéj wprost lub przez naczynia limfatyczne do krwi i tworzy tym sposobem rozokrew.

— Wyszedł Ziemianina nr 51 i zawiera: Krótkie zestawienie najpotrzebniejszych dyetetycznych reguł chowu owiec z szczególném uwzględnieniem jagniąt. St. Laskowski. Czy siew pod skibę czy na wierzch lepszy? Lud. Dąbrowski. Zakwaszenie zimną wodą sieczki na paszę dla bydła. L. Dąbrowski. Praktyczne użycie wapna na roli O nierzwie kompostowéj. O najkorzystniejszym czasie żniw i późniejszém dojrzewaniu ziarn zbożowych. Rozmaitości: Rezultaty prób ze względu na dojrzałość zboża. O uprawie buraków cukrowych zamiast zwyczajnéj ćwikły na paszę dla krów. Sposób prędkiego tuczenia gęsi i kaczek. Handel lodu w Szwajcaryi. Doniesienia literackie: Gazeta Rolnicza. Nr. 48.

Przybyli do Poznania dnia 17 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr Kościelski z Szarleja, Zakrzewski z Osieka, Kurnatowski z Pożarowa, Sikorski z Kosztowa, Gajewski z Wolsztyna, Stablewski z żoną z Dłoni, hr. Mielżyński z Pawłowa, br. Potulicki z Wielkich Jezior, Łącki z Posadowa, podskarbi Chudziński z Osieka.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Bałszewski z Nowéj wsi, Mittelstädt z Niepruszewa, rządzca Miaskowski z Wrześni, kupiec Majewski z Ostrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr pani Lutomska z Macewa, Wagenknecht z Trzemeszna, Brodnicki z Dziećmiarek, prob. Połkowski z Głuchowic.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 17 grudnia.

Żyto: bez obrotu, na grud. i gru.-st. 29⅙, st.-luty 29⅙, luty-marz. —, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 30⅓ tal. pł. Okowita: dobrze, na gr. 11 11/12, st. 12, luty 12⅙, marz. 12⅓, kw. 12 1/12, marz. 12¾ tal. pł.

Berlin, 16 grudnia. Pszenica: 100 łt. w miejscu 45—55 tal. pł wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu wyborowe stare 34⅓, na grud. 33¾—⅝, gr.-sty. 33⅝—½, sty.-luty 33⅝, na odstawę wiosenną 34—33⅞, maj-czer. 35—34—¾, czer.-lip. 36—35¾, lip.-sier. 37 tal. żąd. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. pł. Owies: 200 funt. w miejscu 20—23½, na grud. 21 pł., grud.-stycz. 21 nom., na odstawę wiosenną 21¼ nom., maj-czer. 21¾ żąd, czer.-lip. 22⅛ nom., lip.-sier. 23 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 42—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 12⅛—⅛, na gru. gr.-st. i st.-luty 12 5/24—⅛, kw.-maj 12⅛—7/12, pł., maj.-czer. 12¾ tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 12⅝ tal. pł. Okowita: 8000% Tralł. w miejscu bez beczki 12 11/12—⅝, na gr. i gr.-st. 13—11/12—23/24, st.-luty 13 1/24, kw.-maj 13⅜, maj-czer. 13⅝, czer.-lip. 14⅛, lip.-sier. 14½, sier.-wrz. 14⅝ tal. pł. Wyp.: 20,000 kw. ok. po 12 23/24 tal.

Wrocław, 16 grudnia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	na szefel
nowa	60—62	59	— 54	
„ żółta	64—66	62	——60	
„ „ nowa	54—56	53	51 52	
Żyto stare	— —	50	48 45	
„ nowe	39—40	38	37 —	
Jęczmień stary	34—35	33	30 32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	64—66	63	54 58	

Na giełdzie: Żyto: słabo, 2000 funt. na gr. i gr.-st. 30⅝, st.-luty 31 żąd., kw.-maj 32 pł, czer.-lip. 33, czer.-lip. 34 tal. żąd. Pszenica: na grud. 47 tal. żąd. Jęczmień: na grdu. 31⅓ tal. żąd. Owies: na grud. 34⅓ żąd., kw.-maj 34⅝ tal. pł. Rzep: na grud. 101 tal. żąd. Oléj rzep: mało zmiany, wyp. 50 cent., w miejscu 12⅙ żąd, na grud. 12 1/12 pł., gr.-st. 12 1/12 żąd., st.-luty 12 1/12 pł., luty-marz 12⅙ żąd., kw.-maj 12½, maj-czer. 12 7/12 tal. żąd. Okowita: lepiéj, wyp. 5000 kw., w miejscu 12⅝, na grud. i gr.-st. 12 11/24—½, st-luty 12 7/12—⅜ pł, luty-marz. 12⅝, kw.-maj 13⅙ żąd., maj-czer. 13⅓ tal. pł. Koniczyna czerwona: bez zmiany, po-średnia 13—14, średnia 15—16, wyborna 17—½, najpiękniejsze 18—¾ tal. pł. Koniczyna biała: bardzo dobrze, pośl. 12—14, śred. 15—17½, wyborowa 18⅓—21, najpiękniejsza 22—23 tal. pł.

Szczecin, 16 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta w miejscu 44—51, 83—85 funt. żółta na grudz. 51, na odstawę wiosenną 54, maj-czer. 54½ pł., czer.-lip. 55¾ tal. żąd. Żyto: lepiéj, 2000 fnt. w miejscu 31⅓—33, na grud. 33, grud.-stycz. 33, na odstawę wiosenną 34, maj-czer. 35—⅛, czer.-lip. 36⅛ tal. pł. Groch: w miejscu 39⅓ tal. pł. Oléj rzepiowy: dobrze, w miejscu 12⅙, na gr. 12, kw.-maj 12⅔ tal. pł. Okowita: dobrze, w miejscu bez beczki 12⅔, na gr.-st. 12⅔, st.-luty 12⅝, na odstawę wiosenną 13 1/12, maj-czer. 13⅝, czer.-lip. 14⅛, lip.-sier. 14⅞ tal. pł. Zameldow.: 10,000 kw. ok.

Pogrzeb śp. **Teodozyi z Szumanów Warnkowéj** odbędzie się w niedzielę, o godzinie 3 po połud. z kościoła Przemienienia Pańskiego, na który krewnych i znajomych zaprasza (4738)

w smutku pogrążona rodzina.

Dnia dzisiajszego 17 grudnia rano zakończył żywot doczesny śp. **F. Wize**, w Michorzewie. Krewnym i przyjaciołom donosi o tém w smutku pogrążona żona (4763) **K. Wize.**

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,

Wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, 14 grudnia 1864 po połud. o godz. 6.

Nad majątkiem rzeźnika **Hirscha Wisch** w Poznaniu otworzono konkurs zwyczajny w skróconem postępowaniu.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został sądowy komisarz **Rychlewski.** Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

29 grudnia rb. przed połud. o godz. 11

przed komisarzem konkursu radzcą sąd. pow. **Gaebler** w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 30 grudnia 1864 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 10 stycznia 1865 łącznie u nas piśmienie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, dnia (4722)

14 grudnia 1865 przed połud. o godz. 11

przed komisarzem radzcą sądu powiatow. **Gaeblerem** w tutejszym lokalu sąd. stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego anexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Bertheim, Grabowski, Mützel i Dockhorn jako rzeczników.

Obwieszczenie.

W skutek rozkazu tutejszego królewskiego sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu przedmioty należące do pozostałości śp. Porawskiego, radzcy sądu powiatowego, t. j.:

a) **przyodziewek** w piątek dnia 23 tm. o godzinie 10 rano przed tutejszym ratuszem,
b) **bibliotekę** składającą się z 198 dzieł w czwartek dnia 12 stycznia 1865 o godzinie 10 rano w lokalu sądowym,
c) **meble** w piątek dnia 13 stycznia 1865 o godzinie 10 rano przed tutejszym ratuszem.

Śrem, dnia 16 grudnia 1864.

Hoppe,

[4731] król. kom. aukcyjny.

Gdy w sprawie konkursowéj nad majątkiem dzierżawcy browaru **Hermana Kreh** w Poznaniu, dłużnik wspólny wniósł o zawarcie ugody, przeto do roztrząśnienia prawa głosowania tych wierzycieli, których należytości nie są przyznane, wyznaczono termin na **dzień 31 grudnia rb.** przed południem o godzinie 10, przed komisarzem konkursu w lokalu sądowym, o czém interesentów, którzy wspomnione należytości zameldowali lub zaprzeczyli się uwiadomia. (4721)

Poznań, 2 grudnia 1864.

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

Walne zebranie Towarzystwa naukowéj pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego, powiatu szubińskiego, odbędzie się dnia **29 grudnia rb.** o godz. 11 z rana w **Szubinie,** w oberzy Hermanna, na które zaprasza Towarzystwo (4586)

Komitet pow. szubińskiego.

Ziemianin,

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzić będzie w r. 1865, pod temi samemi jak dotąd warunkami. Wszystkie poczty przyjmują przedpłatę, wynoszącą na kwartał tal. 1. (4640)

Dr. **Józef Szafarkiewicz.**

Co tylko wyszło i jest we wszystkich dobrze znanych księgarniach w zapasie:

Wycieczki w świat daleki.

Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi. Stron 175, w 8ce.

Z oprawą kolorową i obrazkami.
Cena 20 sgr.

Powyższe pismo przeznaczone dla młodzieży, należy do lepszych utworów literatury polskiéj. Zajmujące **w wysokim stopniu** opowiadania (wypadki myśliwskie, przygody podróżne) będą i dorosłe osoby z przyjemnością czytały. Styl jest bardzo dobry, wyprawa piękna, cena zaś nader umiarkowana. Tego rodzaju pisma dla młodzieży będą odtąd od czasu do czasu w moim nakładzie wychodziły. (4496)

Ostrów. Księgarnia

J. Priebatscha.

Szanowną publiczność uwiadomiam, żem postawił **bilard** najnowszéj konstrukcyi i proszę o używanie tegoż bilardu. (4761)

Mikołaj Hundt,

róg ulicy Berlińskiéj i Rycerskiéj.

W dniu dzisiejszym ustąpiliśmy naszą komandytę na Chwaliszewie No 4 na własność pana J. K. Wolframa i upraszamy zaszczycać naszego zastępcę w nas położoném zaufaniu.

Poznań, dnia 1 grudnia 1864.

[4752] **C. J. Cleinow i Spółka.**

W księgarni **M. Jagielskiego,** przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 30 są do nabycia:

Kula ziemska czyli **Globus**, z mapami polskiemi. 6 tal. 15 sgr.
Wieczory pod Lipą. 1 tal. 10 sgr.
Arago, podróż na około świata. 1⅓ tal.
Pamiątka po dobréj Matce. 1 tal.
Jachowicz, Śpiewy dla dzieci. 1 tal.
Powieści małe, rozmowy i komedyiki. 1 tal. 25 sgr.
Podróże Liliputa Guliwere. 2 tomy 2 tal.
Toparkus, 100 wzorów rysunków. 15 sgr.
Wzory nowe polskie do pisania. 15 sgr.
Książki do nabożeństwa od 5 sgr. do 8 tal. w wielkim wyborze dla katolików w języku **polskim i niemieckim.**
Wizerunki królów polskich. 2 tal.
Wizerunki hetmanów polskich. 2 tal. 15 sgr.
Binkowski, tablice ścienne do czytania dla szkół wiejskich. 15 ark., wielki druk 5 sgr.
Tańce warszawskie i nuty do śpiewu polskie, w wielkim wyborze. (4760)

Losy na loteryą kolońską

sprzedaje odtąd po 1 tal., w Poznaniu, przy ulicy Strzeleckiéj Nr. 22, (4303)

Kryger.

Główna wygrana **100,000 tal.** i prosi o liczny udział.

Do wydzierżawienia i każdego czasu do zamieszkania są **dwa pokoje** na parterze z frontu św. Marcina 80. (4741)

Wyżeł kasztanowaty w pierwszem polu, wabiący się „karo" skradziony został. Ktoby dał o nim pewną wiadomość, otrzyma stósowne wynagrodzenie. Przed kupnem jego przestrzega się. (4723)

Dom. Żerniki pod Janowcem.

Podaje się niniejszém do wiadomości, że **sprzedaż chojny** znajduje się na **ulicy Wilhelmowskiéj obok hotelu Sterna.**

(4719) **J. Talarkiewicz.**

H. J. Sussmann w **Poznaniu**
poleca:

Nowa loterya dla dzieci,
ułożona z dziejów polskich,
w pudełku 1 tal.

Wiadomo, że dzieci wśród zabawy chętniéj i łatwiéj się niejednéj pożytecznéj rzeczy nauczą, niż siedząc nad książką. Z tego powodu ułożono tę grę, mającą na celu zapoznanie dzieci z kilkudziesięciu miejscami na ziemi polskiéj, z któremi się wiążą charakterystyczne wypadki dziejowe. [4528]

Handel papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych

J. Jaroczyńskiego,

poleca do łaskawego uwzględnienia swój teraz dokładnie uzupełniony skład wszelkich potrzeb biurowych, oraz znaczny wybór wzorów rysunkowych, akwarel francuskich i wszelkiego rodzaju kolorów.

Na gwiazdkę: Albumy, papyterye itd. Także przyjmują się w tym handlu zamówienia na druki litograficzne. (4495)

Korzystny
abonament muzykaliów
z premiami muzycznemi
za całą cenę abonamentową w wielkiéj
wypożyczalni muzykaliów
liczącéj dotąd przeszło **60,000** rozmaitych dzieł. (4725)

Ed. Bote i G. Bocka
nadworny skład muzykaliów
w Poznaniu,
przy ul. Wilhelmowskiéj pod Nrem 21.

Miliusa hotel drezdeński.
Nowe stajnie już wykończone, ekwipaże więc mogą znowu być umieszczane. [4756]

Ucznia poszukują
Bracia Weitz,
(4717) ul Zamkowa 4.

Pianina
nowe z wybornym głosem, sprzedaje po cenach umiarkowanych handel muzykaliów i skład pianinów (4740)
C. Ed. Pathego,
ulica Półwiejska Nr. 7, I piętro.

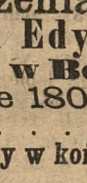

Lampy petroleowe
począwszy od **5 sgr.** do **10 tal.** za sztukę poleca i przerabia **wszystkie lampy do palenia** olejem skalnym.
H. Klug,
[4726] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Wielki swój skład broni
każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stucerowych, stucerów itd. polecam względom szan. publiczności. Wszystka broń moja jest przezemnie jak najdokładniéj wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał.
Poznań, ulica Wodna No. 24.
A. Hoffmann,
[3269] puszkarz.

Skład ubiorów dziecińskich,
ul. Nowa 4, 1 piętro,
poleca na stósowne upominki gwiazdkowe obfity swój skład białych i czarnych bluz, tudzież **kaftaniki** każdéj wielkości po cenach najniższych. Nadto przyjmuje i wykonywa się jak najskorzéj zamówienia na wszelkie pożądane ubiory balowe.
Wdowa Pincus,
[4733] z domu Brandt.

Najnowsze paryzkie broszki, zameczki do pasków i kolczyki odebrał
(4751) **K. F. Schuppig.**

North British & Mercantile,
Towarzystwo zabezpieczenia życia i od ognia
w Londynie i Edynburgu,
z siedliskiem w Berlinie,
założone 1809.

Kapitał zakładowy	13,333 000 tal.
Zwiększający się fundusz rezerwowy w końcu r. 1863	14 892 000 „
Roczny dochód	3,315 000 „

Rzeczone towarzystwo zawiera każdego rodzaju **zabezpieczenia od ognia** pod warunkami najbardziéj przystępnemi **za premiami umiarkowanemi i stałemi.** Szczególniejszy wzgląd ma się na **rolnictwo i fabryki**, zwracając równocześnie baczność ku zabezpieczeniu **wierzycieli hipotecznych.** Przy zabezpieczeniu na lat kilka i wypłacie z góry daje się **znaczny rabat.** Szkody ogniowe porządkują się w sposób słuszny i szybki.

Nadto przyjmuje Towarzystwo zabezpieczenia na **przeżycie i przypadek śmierci** z udziałem w wygranéj i bez niego, **zabezpieczenia dzieci i rent dożywotnych** za stałą opłatą. Uporządkowanie **udziału w wygranéj** wykonywa się według zasad korzystnych dla osoby zabezpieczonéj.

Ku udzielaniu każdéj pożądanéj wiadomości, tudzież do pośredniczenia przy wnioskach zabezpieczeń, polecają się agentowie:

G. Hoefen w Poznaniu,
H. Boehmig w Wolsztynie,
F. Bogacki w Śremie,
Cords w Szubinie,
F. Gensichen w Strzelnie, pow. Mogilno,
M. Głowiński w Obornikach,
Powałowski w Pleszewie,
Jaenert w Rawiczu,
Kutzner w Grodzisku,
F. Langner w Gostynie,
Ostaszewski w Gnieźnie,
Claussen w Lesznie,
J. Friedlaender w Kempnie,
O. Trachmann w Krotoszynie,
J. Walter w Skwierzynie,
F. Pfaffe w Wschowie,
Lombard w Wolonicach pod Koźminem,
L. Barlam w Strzelnie,
Ed. Wittke w Zbąszyniu,

tudzież podpisany **ajent główny**
A. Kunkel jun. (4746)

Swą
Wystawę Wiązarków
złożoną ***z wyrobów skórzanych, drewnianych i bronzowych*** poleca po cenach umiarkowanych lecz ***stałych*** (antique)
Handel papieru i cygar
E. Morgensterna,
[4737] przy ul. Wilhelmowskiéj No. 8.

Fabryka fortepianow
C. Eckego,
w Poznaniu, ul. Magazynowa 1. (plac przy bramie Wronieckiéj),
poleca swoje **fortepiany i pianina** znanéj dobroci.
Nadto poleca także **fortepian już używany.** (4732)

Skład swój zaopatrzony jak najobficiéj, obejmujący **stósowne dla każdego wieku podarki, zniżyłem w cenie,** jak zwykle co rok, **aż do świąt.**
[4739] **Ul. Nowa 5. Z. Zadek i Sp. Ul. Nowa 5.**

Na wzór innych miast urządziłem i tutaj
wypożyczalnią stereoskopów.
Cena abonamentowa wynosi miesięcznie 5—15 sgr., za którą zmienia się tygodniowo do dwóch razy 6—12 obrazów. Dla każdego lubownika stereoskopów, tudzież dla zabawy towarzystw itd. jest zakład rzeczony bardzo użytecznym.
Józef Jolowicz,
(4697) Rynek nr. 74.

Znaczny dobór tak krajowych jak i zagranicznych jedwabnych, wełnianych i bawełnianych **wyrobów na suknie** w najnowszym guście.

Szale i chustki w jak najrozmaitszym rodzaju.

Salopy jedwabne i dyflowe, pokrycia gotowe na futra, paletoty, rotondy, marynarki, kabaciki, bluzki i wszelkie okrycia jak najświeższych kroi.

Materye meblowe, portyery, firanki i kobierce.

Kołdry watowane, kapy na łóżka i dery podróżne.

Chustki męzkie na szyję, szaliki, szlipse i prawdziwe ostyndyjskie fulardy do nosa, poleca nader tanio nowo założony magazyn
W. Kukulinskiego i Spółki,
[4730] **Poznań, plac Wilhelmowski No 6.**

Rynek 67. **Torby szkólne** ***Ulica Wodna 4.***
dla chłopców i dziewcząt,
szory powozowe i fornalskie, siodła męskie i damskie, przybory stajenne, uzdeczki do jazdy konnéj, kuferki podróżne i pudełka do kapeluszy damskich i męskich, torby podróżne i do pieniędzy każdego rodzaju, bicze do jazdy wozowéj i konnéj, słowem wszelkie wyroby rymarskie i siodlarskie własnéj roboty poleca pod poręczeniem (4757)
Ulica Wodna 4. **C. W. Paulmann.** ***Rynek 67.***

Wyprzedaż
towarów białych i haftów, krawatek itd. po cenach bardzo umiarkowanych
w fabryce konfekcyi
JULIUSZA LASCH,
[4762] **plac Wilhelmowski No 3, w hotelu du Nord.**

Na podarki gwiazdkowe
poleca bogaty swoj skład każdego rodzaju peleryn, chustek ogrzewających, sztylp, kamaszy, spodnic morowych i wiktorya, krynolin, gorsetów, siatek, garnitur lnianych, batystowych i molowych po cenach bardzo umiarkowanych
Handel towarów szmuklerskich i białych
K. F. Schuppiga.
[4750]

Jako stósowne podarki gwiazdkowe dla mężczyzn
polecam: **cygara bremeńskie, hamburgskie** i **prawdziwe importowane** w eleganckich kartonażach obejmujące 25—50 sztuk, począwszy od 12 sgr.
M. Heymann,
[4755] ulica Fryderykowska No 33a.

Drugą nadsyłkę papierosów z fabryki polskiéj pod firmą:
A. Miłkowski, Szwejcer i Sp. w Zürych
(w Szwajcaryi),
odebrałem i polecam po nader zniżonych cenach, w przekonaniu, iż szanowni protektorowie i lubownicy nie zechcą tego doniesienia uważać jako wystawę gwiazdkową, ale jedynie jako **cel** ku wspieraniu młodéj kwitnącéj fabryki, w któréj rodacy nasi szczerze pracują.

Panowie kupcy, którzy się zgłosili do mnie po agentury papierosów, odbiorą wkrótce zmienione cenniki.

Przy téj sposobności polecam także mój handel cygar, zaopatrzony w dobry odleżały towar, po cenach umiarkowanych.
A. Kirszenstein,
[4728] w Poznaniu.

☞ Świeże winogrona Almeria, tyrolskie jabłka rozmarynowe, świeże lubeckie i królewieckie marcepany, nowe marokańskie i aleksandryjskie daktyle, smyrneńskie figi złote, grona malagskich rodzenków i migdały à la princesse, francuskie marynowane i lukrowane owoce, wielkie rygenwałdskie półgęskie z kośćmi i bez nich, hamburgską wędzonkę i ozory wołowe, świeżego tłustego wędzonego i marynowanego łososia, tudzież świeży, wielkoziarnisty mało solony astrachański kawiar, poleca
Jakób Appel,
(4759) ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Myliusa.